

Powrót do przyszłości?

Stosunki polsko-niemieckie w zmieniającej się Europie

Raport z warsztatów „Europa na Nowo”

(Warszawa, 09-10.11.2018)

Sprawozdawca:

Jan Jakub Chromiec

Współautorzy:

Marijke Eschenbach

Jan Schaeffer

Adam Traczyk

Susanne Zels

1. Wprowadzenie

W 1991 roku Polska i Niemcy, „świadome wspólnoty ich interesów oraz wspólnej odpowiedzialności za zbudowanie Europy nowej, wolnej i zjednoczonej przez prawa człowieka, demokrację i ideę państwa prawa”, rozpoczęły nowy rozdział w swojej ponad tysiącletniej historii.

Zjednoczenie RFN i NRD oraz powstanie demokratycznego, niezależnego od Moskwy polskiego rządu dały impuls do kompleksowego odnowienia stosunków. Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 roku¹ oddaje optymizm tamtych czasów. Oto Polska i Niemcy, mimo tragicznej historii, deklarują „wspólnotę interesów” oraz wspólną odpowiedzialność za budowanie Europy.

Od Traktatu do akcesji

Podpisanie Traktatu uruchomiło pierwszą z trzech faz w najnowszej historii wzajemnych stosunków. W latach dziewięćdziesiątych celem nadrzędnym polsko-niemieckiej współpracy było przygotowanie Polski do wstąpienia do Unii Europejskiej. Równolegle dokonywały się istotne procesy dwustronne, takie jak budowa pojednania w kwestiach historycznych oraz docieranie się bilateralnych instytucji, które stworzyły fundament pod sieć kontaktów między politykami, urzędnikami, przedsiębiorcami, organizacjami oraz miastami z Polski i Niemiec.

Relacje Polski z Niemcami i UE cechowała z jednej strony silna asymetria potencjałów gospodarczych i politycznych, a z drugiej ich „automatyczny” charakter. Z natury procesu akcesyjnego wynikało bowiem, że państwo kandydujące implementuje prawo unijne nie mając wpływu na jego kształt. Asymetryczny i „automatyczny” charakter stosunków nie przekładał się jednak na znaczne pogorszenie ich klimatu. Wśród polskich elit politycznych panował bowiem konsensus co do strategicznego celu członkostwa w UE, do czego kluczem było ułożenie dobrych stosunków z Niemcami.

¹ <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19920140056/O/D19920056.pdf>

Od akcesji do tąpnięcia

Akcesja Polski do UE w 2004 roku postawiła obydwa kraje przed nowym wyzwaniem. Pojawiła się bowiem potrzeba zdefiniowania „wspólnoty interesów” na nowo, w kontekście nabytych przez Polskę praw i obowiązków państwa członkowskiego. Kluczowym wyzwaniem stało się zbalansowanie wspólnej agendy w taki sposób aby rozbieżności nie wykluczały współpracy.

Zadanie to okazało się szczególnym wyzwaniem za czasów pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości (2005-2007). Z jednej strony na agendę weszły tematy trudne do rozwiązania dla każdego polskiego rządu, takie jak konflikt o niekorzystną dla Polski reformę systemu głosowania w Radzie UE, o budowę pierwszej nitki Gazociągu Północnego czy blokowanie przez Niemcy zbliżenia Ukrainy i Gruzji do NATO. Z drugiej strony polski rząd poszedł na zwanie w symbolicznych aspektach polityki bilateralnej, takich jak spór o status prawny Polonii, o Centrum Przeciw Wypędzeniom czy o karykaturę prezydenta Lecha Kaczyńskiego w gazecie „Tageszeitung”. Agendy nie uzupełniono o pozytywne projekty, zapewne dlatego, że mobilizowanie antyniemieckich resentymentów było częścią wewnątrzpolitycznych kalkulacji polskiej partii rządzącej.

Rządy Platformy Obywatelskiej (2007-2015) przyjęły inny model działania. Konflikty bilateralne wyciszono, a na płaszczyźnie europejskiej próbowano tączyć promocję polskiego stanowiska w tematach konfliktowych (np. polityka energetyczna i klimatyczna) z wytyczaniem obszarów o zbieżności interesów. Do obszarów zbieżności należała m.in. polityka gospodarcza i fiskalna w kontekście kryzysu finansowego oraz zbliżenie stanowisk nt. wymiaru wschodniego polityki zagranicznej po aneksji Krymu przez Rosję (wspólne popieranie sankcji, wzmocnienie flanki wschodniej NATO, wsparcie transformacji na Ukrainie). Równolegle rozwijała się współpraca bilateralna. Jej ukoronowaniem był liczący ok. 100 punktów „Program współpracy” uchwalony z okazji konsultacji międzyrządowych w 2011 roku².

Mimo iż klimat stosunków poprawił się, krytycy dostrzegali ich postępującą „prowincjonalizację” (Piotr Buras) czy też „nadmiar lukru” (Piotr Semka). W 2009 roku korespondent Gazety Wyborczej Piotr Buras zauważył, że „w fundamentalnych dziś dla Europy kwestiach współpraca między Polską a Niemcami nie odgrywa żadnej roli”³. Powodem tego stanu rzeczy było według autora rozjechanie się oczekowań: polscy decydenci oczekiwali ustępstw w „miękkich” obszarach o znaczeniu symbolicznym (np. w polityce historycznej) podczas gdy niemieccy odpowiednicy oczekiwali „twardych” propozycji jak rozwiązać kluczowe problemy polityki europejskiej. Brakowało pomysłów na przekucie abstrakcyjnej „wspólnoty interesów” we wspólne projekty polityczne o wymiarze europejskim (wyjątkiem było promowane przez Polskę Partnerstwo Wschodnie).

Ten stan rzeczy był podwójnie kosztowny: z jednej strony utwierdzał stronę niemiecką w przekonaniu, że z polskim rządem można rozmawiać o przeszłości lub tematach bilateralnych, ale do rozmów o przyszłości Europy należy szukać innych partnerów. Z drugiej strony podejście to okazało się kosztowne politycznie dla rządów Platformy Obywatelskiej. Ułatwiało bowiem krytykowanie ówczesnej polityki zagranicznej za brak wizji („dryf”) i niedostateczną podmiotowość w stosunkach z kluczowym sąsiadem⁴.

² <https://berlin.msz.gov.pl/resource/1ac1ed8d-e9f6-48ad-8b96-396cf96def8c>

³ <https://www.isp.org.pl/uploads/drive/oldfiles/7825280610480683001240476433.pdf>

⁴ <http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=49>

Od tąpnięcia do przyszłości?

Dojście do władzy Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku uruchomiło trzecią, obecną fazę wzajemnych stosunków. Okazało się, że złożona w 1991 roku traktatowa deklaracja o chęci budowania Europy „zjednoczonej przez prawa człowieka, demokrację i ideę państwa prawa” nie jest tak ugruntowana społecznie jak można było oczekiwać po prawie 15 latach członkostwa Polski w UE i ponad 25 latach polsko-niemieckiej współpracy.

Obecnie stosunki polsko-niemieckie przypominają bardziej „wspólnotę sporu” (Marek Chichocki) niż interesów. Wynika to nie tylko z fundamentalnych zmian w polskiej polityce wewnętrznej (odejście od rządów prawa) i zewnętrznej (przewartościowanie sojuszy), ale również ze zmieniającego się modelu integracji europejskiej. W obliczu wzrastających wpływów sił populistycznych, państwa członkowskie szukające wspólnych rozwiązań kluczowych problemów są zmuszone zacieśniać współpracę w ramach „koalicji chętnych”, zamiast korzystać z inkluzywnego modelu integracji wspólnotowej⁵.

Jak pokazało XIX Forum Polsko-Niemieckie w październiku 2018, obecnie stosunki polsko-niemieckie nie są w stanie skupić się na rozwiązywaniu głównych problemów, przed którymi stoi Unia Europejska: transformacją gospodarki, azylem i migracją, bezpieczeństwem, zmianami w stosunkach transatlantycznych, energią czy klimatem. Zamiast współpracy opartej na łączeniu tematów spornych z tematami wspólnymi, dominuje klimat nieufności, emocjonalnych oskarżeń i koncentracji na wybiórczych sporach, z drugą nitką Gazociągu Północnego na czele. Podobnie jak w przeszłości, brakuje pozytywnych projektów w wymiarze bilateralnym i europejskim⁶. Listopadowe konsultacje międzyrządowe tylko uwydatniły katalog rozbieżności⁷.

Mimo to warto pamiętać, że współpraca polsko-niemiecka nie ogranicza się do stosunków międzyrządowych. Składają się na nią również kontakty między miastami, regionami, organizacjami i zwykłymi ludźmi. Tu nierzadko łatwiej o porozumienie.

Niniejszy raport

W tym niełatwym dla wzajemnych stosunków kontekście odbyło się spotkanie młodych ekspertów i ekspertek z Polski i Niemiec (09-10.11.2018), którego wyniki podsumowuje niniejszy raport. Naszym celem nie jest przygotowanie „master planu” dla stosunków polsko-niemieckich we wszystkich ich wymiarach i obszarach tematycznych. Zdajemy sobie sprawę, że nie ma prostej recepty na wyjście z klinczu we wzajemnych relacjach.

Mimo to chcemy myśleć o tym, jak nadać im bardziej konstruktywny charakter. Zależy nam też na pokazaniu perspektywy młodszej generacji analityczek i analityków.

Niniejszy raport skupia się na dwóch aspektach. Po pierwsze przedstawia stan relacji i propozycje działań dla pięciu obszarów współpracy: gospodarki, bezpieczeństwa, azylu i migracji, sfery wartości oraz kontaktów międzyludzkich. Obszary te wybraliśmy ze względu na zainteresowania uczestników oraz ich znaczenie dla przyszłości stosunków polsko-niemieckich w kontekście europejskim. Mamy oczywiście świadomość, że istotnych obszarów współpracy jest znacznie więcej, na czele z polityką energetyczną i klimatyczną.

⁵ http://www.batory.org.pl/upload/files/pdf/rap_otw_eu/Przygotujcie%20sie%20na%20nowa%20Europe.pdf

⁶ <http://wyborcza.pl/7,75968,24093298,niemiecka-tragedia-czyli-jak-polacy-w-berlinie-strzelali-dyplomatyczne.html>

⁷ <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/584559,merkel-morawiecki-wizyta-warszawa-relacje-polska-niemcy.html>

Po drugie raport formułuje pięć istotnych wyzwań dla przyszłości stosunków polsko-niemieckich. Czujemy, że na obecnym etapie warto zatrzymać się na chwilę, spojrzeć na historię wzajemnych relacji i w pewnym sensie „wrócić do przeszłości”. Niech doświadczenia ostatniego ćwierćwiecza stosunków służą stworzeniu polsko-niemieckiej agendy przyszłości.

2. Pięć obszarów polsko-niemieckiej współpracy

Gospodarka

W obszarze polsko-niemieckich stosunków gospodarczych przyzwyczailiśmy się do dobrych wieści. Wymiana handlowa rośnie sukcesywnie, osiągając w 2017 roku poziom 110 miliardów euro. Czyni to Polskę siódmym najważniejszym partnerem handlowym Niemiec, tuż za Włochami (121 miliardów) i sześć miejsc przed Rosją (57 miliardów)⁸.

Niemiecki kapitał zainwestował dotychczas w Polsce niemal 30 mld euro. Na terenie Polski działa około 6,5 tys. niemieckich firm, które zatrudniają 340 tys. osób, a ich obroty wynoszą ponad 70 mld euro. Wymiana handlowa i inwestycyjna jest asymetryczna, choć polskie firmy stopniowo intensyfikują działania w Niemczech. Na rynku niemieckim obecnych jest około tysiąc polskich firm, które zatrudniają 10 tys. pracowników, a ich obroty sięgają 6,5 mld euro (dane za 2017 rok)⁹.

Głęboka integracja obydwu gospodarek jest dla Polski szansą na „podłączenie się” pod silną globalną pozycję niemieckich firm, co ułatwia dostęp do wielkich, ale wymagających rynków zbytu (takich jak USA czy Chiny) oraz umożliwia uczenie się dobrych praktyk w produkcji i zarządzaniu. Zaś niemieccy inwestorzy cenią sobie bliskość geograficzną, wysoki poziom wykształcenia pracowników, dynamikę polskiego rynku wewnętrznego i stosunkowo niskie płace¹⁰.

Z drugiej strony, współzależność jest źródłem ryzyka. Utrata silnej pozycji niemieckich koncernów samochodowych na rynkach światowych (np. z powodu wzrostu popytu na elektromobilność przy braku odpowiedniej oferty) byłaby katastrofą dla obydwu gospodarek. Stąd rządy w Berlinie i Warszawie powinny przywiązać szczególną wagę do pytania, jak przygotować się na transformację tradycyjnych gałęzi przemysłu oraz jak wspierać innowacje w nowych branżach.

Pewną wskazówką może tu być typologia różnorodności kapitalizmu Petera Halla i Davida Soskice'a („Varieties of Capitalism”). Według niej, instytucje niemieckiej gospodarki (system kształcenia zawodowego, relacje między firmami, rynki finansowe, polityka socjalna) ułatwiają firmom tworzenie innowacji inkrementalnych, ale są barierą w tworzeniu innowacji radykalnych¹¹.

Do rozważenia byłby „podział obowiązków”, w którym (części) radykalnych innowacji dostarczałyby polskie firmy. Wymagałoby to co prawda daleko idących reform, w tym znacznego ulepszenia polskiej nauki, szkolnictwa wyższego, inwestycji w infrastrukturę czy lepszego dostępu do kapitału wysokiego ryzyka.

Ale taki podział obowiązków pozwoliłby odejść od obecnego modelu współpracy. Obecnie czynności produkcyjne o wysokiej wartości dodanej (badania

⁸ https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/GesamtwirtschaftUmwelt/Aussenhandel/Tabellen/RangfolgeHandelspartner.pdf?__blob=publicationFile

⁹ ibidem

¹⁰ https://www.swp-berlin.org/fileadmin/contents/products/arbeitspapiere/Deutsch_polnische_Wirtschaftsbeziehungen.pdf

¹¹ <http://www.people.fas.harvard.edu/~phall/VofCIntro.pdf>

i rozwój, design, zarządzanie) wykonywane są w Niemczech, podczas gdy w Polsce dokonuje się głównie montażu i wykonuje usługi o niskiej wartości dodanej¹². Model ten widziany jest w Polsce krytycznie, ponieważ ogranicza wzrost innowacyjności oraz tworzenie lepiej płatnych i ciekawszych miejsc pracy.

Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze nie oprą się ponadto fundamentalnym zmianom, jakie niesie ze sobą czwarta rewolucja przemysłowa i cyfryzacja. Tym bardziej zastanawia dlaczego stosunkowo mało energii poświęca się dogłębnej analizie znaczenia tych czynników dla wzajemnych relacji gospodarczych oraz szukaniu i testowaniu rozwiązań. Znamienne jest ograniczenie rozmów gospodarczych podczas listopadowych konsultacji międzyrządowych to budżetu unijnego i współpracy regionalnej¹³.

Pod tym względem stosunki polsko-niemieckie diametralnie różnią się od niemiecko-francuskich, w których świadomość gigantycznych wyzwań przekłada się na pracę analityczną, formaty dyskusyjne oraz wspólne projekty¹⁴. Warto wnieść myślenie o przyszłości polsko-niemieckich stosunków gospodarczych na podobny lub wyższy poziom.

Propozycje rozwiązań

- W 2016 roku gremia doradcze ds. cyfryzacji Niemiec i Francji złożone z przedstawicieli szybko rosnących firm z obszaru nowych technologii opublikowały listę propozycji pogłębienia współpracy w zakresie transformacji cyfrowej¹⁵. Zadanie opracowania podobnych propozycji dla Polski i Niemiec możnaby zlecić radzie „Junge Digitale Wirtschaft” przy Federalnym Ministerstwie Gospodarki oraz odpowiednikowi po stronie polskiej, np. Radzie do Spraw Cyfryzacji przy Ministerstwie Cyfryzacji. Propozycje te uzupełniałyby strategie rządowe o sugestie przedstawicieli kluczowych firm oraz ekspertów.
- Od 1999 roku działa sieć niemiecko-francuskich szkół wyższych wspierająca współpracę uczelni i jednostek badawczych (Niemiecko-Francuski Uniwersytet, DFH¹⁶). DFH nie prowadzi badań ani nauczania – jego zadaniem jest zachęcanie do tworzenia bilateralnych kierunków studiów poprzez usieciwienie uczelni i wsparcie finansowe. Polska mogłaby rozważyć stworzenie podobnego projektu z Niemcami. Na początek „Polsko-Niemiecki Uniwersytet” mógłby wspierać kierunki studiów istotne dla rozwoju polskiej i niemieckiej gospodarki (szczególnie w obszarze cyfryzacji) oraz stosunków politycznych (politologia, ekonomia, humanistyka).
- Warto rozważyć uruchomienie polsko-niemieckich projektów innowacyjnych zorientowanych na misję („mission-oriented innovation policies”, koncepcja Mariany Mazzucato¹⁷). Według tego podejścia decydenci zamiast koncentrować się na wspieraniu określonych sektorów gospodarki definiują wyzwanie społeczne („misję”), na które odpowiedzi formułują zainteresowane firmy, jednostki badawcze i administracja publiczna. Finansowanie tego typu projektów mogłoby odbywać się – oprócz środków z budżetów narodowych – z funduszy EUREKA.

¹² <https://www.cambridge.org/core/journals/world-politics/article/enlarging-the-varieties-of-capitalism-the-emergence-of-dependent-market-economies-in-east-central-europe/D4E3D3A7F4ED64CCEDEF71780DAD1547>

¹³ <https://www.isp.org.pl/pl/aktualnosci/polsko-niemieckie-konsultacje-zestawienie-tematow-rozmov>

¹⁴ Oprócz dedykowanego think tanku francusko-niemieckiego (Instytut Delorsa) działa m.in. stała francusko-niemiecka grupa wybitnych ekonomistów, zajmująca się głównie przyszłością strefy euro: <https://voxeu.org/article/how-reconcile-risk-sharing-and-market-discipline-euro-area>.

¹⁵ https://www.bmwi.de/Redaktion/DE/Downloads/B/bjdw-massnahmenpapier-digitalisierung-ist-eine-grundfrage-fuer-europa.pdf?__blob=publicationFile&v=4

¹⁶ <https://www.dfh-ufa.org/english/>

¹⁷ https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/mazzucato_report_2018.pdf

- Warto zintensyfikować wspólne korzystanie z Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych (EFSI). Oprócz przygotowania projektów o wymiarze transgranicznym EFSI mogłoby być wykorzystane do wspierania start-upów, np. przy udziale polskich i niemieckich banków działających w ramach „EIF-NPI Equity Platform” - PFR Ventures oraz Kreditanstalt für Wiederaufbau.
- Do rozważenia byłoby przygotowanie specjalnego statusu dla młodych firm („Młodzi Innowatorzy”/”Young Innovators”) ułatwiającego ekspansję na obydwu rynkach. Zainteresowane firmy otrzymałyby ograniczoną czasowo (5 lat) możliwość działania w kraju partnerskim na maksymalnie uproszczonych zasadach: m.in. poprzez ulgi podatkowe, dostęp do rządowych programów wspierających start-upy czy możliwość stosowania przepisów kraju macierzystego w kraju docelowym¹⁸.
- W obszarze cyfryzacji warto zorganizować polsko-niemiecką konferencję cyfrową na wysokim szczeblu (opcjonalnie w formacie weimarskim). Podobne konferencje odbyły się w formacie niemiecko-francuskim w 2015 (na poziomie ministrów, S.Gabriela i E.Macrona) i 2016 roku (na poziomie głów państw, A. Merkel i F. Hollande’a).
- W końcu warto pomyśleć o uruchomieniu „cyfrowych ambasad” w Berlinie i Warszawie. Polska jednostka w Berlinie udostępniałaby wybranym polskim firmom (szczególnie start-upom i MŚP) co-working space, doradztwo prawne i administracyjne oraz pomoc w nawiązywaniu kontaktów z niemieckimi partnerami biznesowymi. Efektem jej pracy byłaby zarówno pomoc dynamicznym polskim firmom w ekspansji na rynek niemiecki, jak i wzmacnianie pozytywnego wizerunku Polski poprzez prezentację innowacyjnych produktów i technologii. Niemiecka „cyfrowa ambasada” w Warszawie miałaby analogiczne spektrum działalności, ale nakierowane na firmy niemieckie. Obie „ambasady” mogłyby ponadto promować dobre przykłady polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej.

Bezpieczeństwo

Patrząc na obecny stan refleksji nad polityką bezpieczeństwa w obydwu krajach trudno oprzeć się wrażeniu, że świadomość postulowanej przez ministra Krzysztofa Skubiszewskiego „wspólnoty interesów” przechodzi poważny kryzys. W Niemczech brakuje świadomości, że zapewnienie Polsce poczucia bezpieczeństwa leży w żywotnym interesie Republiki Federalnej. W Polsce natomiast brak refleksji nad znaczeniem dobrych relacji z Berlinem dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Pierwszym źródłem nieporozumień jest przyjęcie różnych paradygmatów w polityce zagranicznej przez obydwie stolicy. Koncepcja polskiego rządu opiera się na paradygmacie realistycznym, którego wzorem jest hasło „America first” Donalda Trumpa. Polska przyjmuje taktykę „bandwagoningu” wobec Waszyngtonu, czyli podporządkuje się jego woli licząc na przychyłość.

W kwestiach bezpieczeństwa prowadzi to do bilateralizacji stosunków bezpieczeństwa w ramach NATO, czego wyraźnym przykładem jest sposób zabiegania przez Polskę o „Fort Trump”, amerykańską bazę wojskową na terytorium Polski. W odróżnieniu od Warszawy, Berlin deklaruje przywiązanie do liberalnego multilateralizmu. W praktyce gotowość niemieckich decydentów do ponoszenia kosztów utrzymania tego systemu była dotychczas ograniczona.

Spory na poziomie ideologicznym nakładają się na odmienną percepcję sytuacji międzynarodowej. Dotyczy to zwłaszcza podejścia do Stanów

¹⁸ <http://www.delorsinstitut.de/en/all-publications/agenda-for-digital-growth-digitalamitie/>

Zjednoczonych. W Berlinie obecny amerykański prezydent widziany jest jako burzyciel korzystnego dla Niemiec porządku międzynarodowego. Zaś w Warszawie USA postrzegane są jako fundamentalny gwarant bezpieczeństwa niezależnie od osoby prezydenta. Ponadto zwraca się uwagę na decyzje świadczące o wiarygodności amerykańskiej administracji w polityce bezpieczeństwa.

Administracja Trumpa nie tylko nie wycofała gwarancji bezpieczeństwa dla państw NATO, ale zwiększa zaangażowanie na wschodniej flance. Ponadto, amerykański prezydent – wbrew obawom – nie wycofał żołnierzy stacjonujących w Polsce zgodnie z ustaleniami warszawskiego szczytu z 2016 roku oraz w ramach operacji Atlantic Resolve. Oprócz tego, na ostatnim szczycie NATO w Brukseli państwa członkowskie przyjęły – za sprawą amerykańskich nacisków – inicjatywę „4x30” zobowiązującą je do zwiększenia gotowości bojowej swoich sił zbrojnych. Administracja USA powiększa też środki na bezpieczeństwo regionu. W budżecie Pentagonu na rok 2019 zarezerwowano na ten cel 6,5 miliarda dolarów – o 1,7 miliarda więcej niż w bieżącym roku.

Nie pomniejszając znaczenia uprzedzeń polskiego obozu władzy wobec Niemiec oraz skutków przyjętego podejścia do stosunków międzynarodowych nie sposób ignorować faktu, że Berlinowi brakuje wiarygodności w kwestiach bezpieczeństwa. Niemcy nie wypełniają zobowiązań powziętych na szczycie NATO w Walii dotyczących zwiększenia wydatków na obronę do wysokości 2% PKB. Niewystarczające nakłady na obronę były piętnowane przez sojuszników na długo zanim do Białego Domu wprowadził się Donald Trump. Informacje o brakach sprzętowych zdradzają nienajlepszy stan Bundeswehry. Do rangi symbolu urosła także kwestia niemiecko-rosyjskiego gazociągu Nord Stream 2, który jak żadna inna inicjatywa polityczna każe w Polsce wątpić w szczerą intencję Berlina.

Do tego Niemcy wyrobiły sobie po ostatniej kadencji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ (2011-12) opinię kraju niezdecydowanego, który nie jest gotów wspierać sojuszników i przejmować odpowiedzialność w kryzysowych sytuacjach, czego jaskrawym przykładem było wstrzymanie się od głosu w sprawie ustanowienia w Libii „no-fly zone”. Ambivalentne stanowisko Berlina wobec siłowej odpowiedzi Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii na użycie broni chemicznej przez reżim Baszara al-Asada w Syrii z pewnością nie pomogło zrewidować tego stanowiska.

Irytacje budzi również fakt, że z polskiej perspektywy pewne środowiska w Niemczech wykazują się „symetryzmem” w odniesieniu do relacji amerykańsko-rosyjskich czy ukraińsko-rosyjskich. Tak było choćby w przypadku zapowiedzi wypowiedzenia traktatu INF, gdy krytyka skupiła się na administracji Trumpa, a nie na Rosji, która łamie umowę.

Nie oznacza to oczywiście, że w ostatnich latach polityka Berlina stała w miejscu. Przywództwo Angeli Merkel w sprawie wprowadzenia i utrzymania unijnych sankcji wobec Moskwy po napaści na Ukrainę, zaangażowanie w formacie normandzkim, udział Bundeswehry w zapewnieniu obecności wojsk NATO we wschodniej flance oraz „szpicy” (VJTF, Very High Readiness Joint Task Force) – z punktu widzenia Warszawy są to kroki we właściwym kierunku, choć wciąż niewystarczające, aby przełamać nieufność.

Propozycje działań

- Kluczem do zrozumienia przez Berlin stanowiska Warszawy może być odwołanie się do własnych doświadczeń historycznych. Na przełomie lat 70-tych i 80-tych to właśnie Niemcy, będące w zasięgu radzieckich rakiet SS-20, były

inicjatorem wzmocnienia NATO-wskiej polityki odstraszenia. Dziś to Polska jest państwem frontowym.

- Z perspektywy Polski ważne jest, aby Berlin wykonywał gesty dobrej woli nie tylko w kierunku Warszawy, ale i Waszyngtonu, wykazując choćby większą wrażliwość na amerykańską rywalizację z Chinami.
- Chcąc wyjść z impasu obydwie strony powinny wykazać się większą elastycznością. Polska powinna zrozumieć, że równie ważne jak twarde gwarancje amerykańskie jest „miękkie” zakorzenienie we wspólnocie europejskiej. Niemcy z kolei muszą docenić czynniki twarde. Pomocna w osiągnięciu konwergencji kultur strategicznych Polski i Niemiec może być współpraca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, w której obydwa państwa będą zasiadać w 2019 roku. Zapowiada to wspólna deklaracja ministrów spraw zagranicznych RP i RFN. Kluczowe jest jednak, aby deklaracje przełożyć na faktyczne działania.
- Polska powinna też podjąć działania na rzecz otwarcia w Berlinie biura Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych lub Ośrodka Studiów Wschodnich. Pozwoliłoby to aktywniej przedstawiać polski punkt widzenia i wpływać tym samym na niemiecką debatę publiczną.

Azyl i migracje

Od 2015 roku polityka azylowa jest jedną z głównych osi polsko-niemieckich konfliktów. Skróceniowo można wyróżnić trzy spory.

Pierwszym jest wewnątrzrajonna relokacja uchodźców w celu odciążenia państw przyjmujących większe ich ilości (głównie Grecja i Włochy). Postulat ten cieszy się poparciem Niemiec, ale rząd Prawa i Sprawiedliwości odrzuca go kategorycznie, mimo zobowiązania poprzedniego rządu Platformy Obywatelskiej.

Drugim elementem jest wspieranie uchodźców „na miejscu” w celu ograniczenia ich liczby w UE. Na poziomie deklaracji panuje tu konsensus, choć w praktyce polski rząd inwestuje poniżej potencjału. Przykładem jest „Fundusz pomocy Syrii”, na który Polska w 2017 roku wpłaciła 1,7 mln euro, a Niemcy 329 mln euro. Polska pomoc mimo to wzrasta, m.in. za sprawą udziału w instrumencie tureckim¹⁹.

Po trzecie, trwa dyskusja nad reformą unijnej polityki azylowej. Do rozwiązania jest m.in. kwestia odciążenia unijnych państw pierwszego kontaktu, usprawnienie procesu decyzji o przyznaniu azylu i zwiększenie skuteczności odsyłania osób bez prawa do azylu do krajów pochodzenia. Fakt „wypisania się” przez Polskę z rozwiązywania tych problemów prowadzi do irytacji i oskarżeń o brak solidarności wobec krajów Europy Południowej.

W niemieckiej debacie nt. azylu podkreśla się moralny obowiązek pomagania ludziom w potrzebie, dostrzegając jednocześnie wyzwania dla bezpieczeństwa publicznego oraz – w mniejszym stopniu – wyzwania kulturowe i integracyjne. Polska debata koncentruje się zaś na uchodźcach jako fundamentalnym zagrożeniu dla bezpieczeństwa i tożsamości kulturowej. Znamienne jest, że jeszcze w 2015 roku ok. 2/3 Polaków było za przyjmowaniem uchodźców, a rok później 2/3 było temu przeciwnie. Wpływ na taki obrót wydarzeń miała m.in. kampania wyborcza do Sejmu, w której Prawo i Sprawiedliwość uruchomiło radykalny przekaz ksenofobiczny i antyazylowy, podczas gdy większość pozostałych partii pozostała pasywna.

¹⁹ <https://www.rp.pl/Uchodzczy/301159907-Polska-pomoc-dla-uchodzcow-na-srednim-poziomie.html>

Na tematykę azylu nakłada się kwestia migracji ekonomicznych. O ile w momencie przystąpienia Polski do UE w 2004 roku emigracje do krajów Europy Zachodniej były dla Polski ogólnie korzystne (rozładowały wysokie bezrobocie), o tyle dzisiaj stają się wyzwaniem rozwojowym. Podobnie jak w Niemczech, zmiany demograficzne dramatycznie ograniczają podaż pracowników. Według Ministra Infrastruktury i Rozwoju Jerzego Kwiecińskiego w 2030 roku polscy pracodawcy będą mieli problemy z obsadzeniem co piątego stanowiska pracy²⁰.

Z tego względu „walka” o migrantów może stać się kolejną polsko-niemiecką kością niezgody. Z perspektywy Warszawy 700 tysięcy polskich emigrantów przebywających obecnie w Niemczech przydałoby się bardziej w kraju, a dalsza emigracja oznaczać będzie uszczerbek dla utrzymania i zwiększenia innowacyjności gospodarki, nierekompensowane wydatki na edukację, koszty społeczne oraz negatywne efekty regionalne.

Na horyzoncie zarysowuje się również „walka” o migrantów z Ukrainy. Ukraińscy migranci, których liczbę szacuje się na milion, wypełniają luki na polskim rynku pracy, szczególnie w branży budowlanej, gastronomicznej, rolnictwie i transporcie. W wypadku rozluźnienia niemieckiego prawa migracyjnego istnieje jednak prawdopodobieństwo, że to Niemcy staną się dla Ukraińców bardziej atrakcyjnym celem migracji.

Propozycje działań

- Klimat współpracy w polityce azylowej poprawiłby się diametralnie, gdyby Polska włączyła się w myślenie nad tym, jak pogodzić moralny (i prawnomiędzynarodowy) obowiązek niesienia pomocy ludziom zagrożonym śmiercią lub prześladowaniem z politycznymi, finansowymi i logistycznymi ograniczeniami państw członkowskich. Polski rząd powinien zastanowić się nad krokami które mogłyby zmienić obraz Polski jako kraju, na który nie można liczyć w potrzebie – może się to zemścić przy nadchodzących unijnych negocjacjach, gdy to Polska będzie liczyć na wsparcie.
- Konkretnym rozwiązaniem mogłoby być włączenie się Polski we współpracę przy redukowaniu nielegalnej migracji ekonomicznej. Poparcie społeczne dla przyjmowania uchodźców w Europie Zachodniej zmniejsza bowiem fakt, że wraz z uchodźcami przybywają do UE migranci ekonomiczni (głównie z Afryki Zachodniej), których często nie sposób odesłać do krajów pochodzenia. Gerald Knaus z think tanku ESI proponuje w tzw. „Planie Rzymskim”, aby grupy unijnych państw (do których mogłaby dołączyć Polska) zajęły się tym problemem na zasadzie win-win: państwa pochodzenia zobowiązałyby się do przyjmowania z powrotem swoich nielegalnych migrantów w zamian za możliwość legalnej emigracji pewnej grupy obywateli²¹. Uczestnicząc w takim systemie Polska mogłaby zarówno pokazać gotowość do rozwiązywania unijnych problemów migracyjnych, jak i przyciągnąć do Polski migrantów o odpowiednich kwalifikacjach (ponadto sprawdzonych pod kątem bezpieczeństwa). Przy okazji dałoby to możliwość sprawdzania i ulepszania polskiej polityki integracyjnej.
- W kwestii „walki” o polskich migrantów ekonomicznych ograniczeniem jest prawo unijne, który mocno ogranicza sterowanie przepływami migracyjnymi. Wspólnym celem mogłoby być jednak przekształcanie „drenażu mózgów” w „cyrkulację mózgów”. Dzieje się tak np. wśród części polskich naukowców, którzy po zakończeniu studiów pracują w Niemczech, a następnie wracają (przynajmniej

²⁰ <http://www.radiopik.pl/3,67259,kwiecinski-kompleksowa-polityka-migracyjna-rzadu&s=1&si=1&sp=1>

²¹ <https://www.esiweb.org/pdf/ESI%20-%20Rome%20Plan%20for%20Mediterranean%20-%20Berlin%2019%20June.pdf>

tymczasowo), na czym korzysta polska nauka²². Aby taki model udał się w przypadku innych grup zawodowych, konieczne są inwestycje w usieciwienie polskiej diaspory oraz dostarczanie jej atrakcyjnych ofert i informacji o możliwościach zatrudnienia w Polsce.

- Przyjęcie ok. miliona migrantów z Ukrainy oraz fakt, że w przyszłości Polska będzie musiała przyciągać imigrantów z innych obszarów kulturowych wymaga poważnej debaty o polskiej polityce integracyjnej. Tutaj warto skorzystać z doświadczeń niemieckich, szczególnie jeśli pozwolą one uniknąć popełniania błędów.
- W końcu warto zintensyfikować polsko-niemiecką debatę publiczną na temat azylu i migracji. Pозиcje rządu Angeli Merkel w obszarze polityki azylowej były w Polsce przyjmowane z niezrozumieniem nie tylko z powodu ich meritum, ale również z racji faktu, że zbyt rzadko słyhać o powodach, dla których zostały przyjęte. Z kolei w Niemczech przydałoby się szersze informowanie o źródłach polskiego sceptycyzmu wobec różnorodności kulturowej oraz szersza dyskusja o wkładzie polskich imigrantów w rozwój niemieckiego społeczeństwa.

Wartości

Traktat o Unii Europejskiej już w Artykule 2 odwołuje się do wspólnych unijnych wartości, na czele z poszanowaniem praw człowieka, demokracją i państwem prawa. Podkreśla to ich kluczowe znaczenie dla projektu europejskiego.

Trudno się temu dziwić, ponieważ Unia jest odpowiedzią na najgorsze doświadczenia historyczne XX wieku. Pokazały one do czego zdolne są rządy sprzeniewierzające się wymienionym fundamentalnym wartościom.

Wartości z Artykułu 2 mają równocześnie znaczenie pragmatyczne: unijna współpraca funkcjonuje bowiem tylko wtedy, jeśli państwa stosują się do zasad, które wspólnie ustaliły, a na straży ich przestrzegania stoi sprawczy i niezależny Trybunał Sprawiedliwości UE. W przeciwnym wypadku rządy przy pierwszej lepszej okazji torpedowałyby wspólne ustalenia. W interesie Unii leży ponadto promowanie tych wartości w państwach trzecich. A promować je trudno, jeśli się ich nie przestrzega.

Dlatego atak rządu Prawa i Sprawiedliwości na Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy i inne instytucje sądownictwa wywołał w UE bezprecedensowe reakcje, łącznie z uruchomieniem Artykułu 7 i pozwaniem polskiego rządu do TSUE w ramach procedury naruszeniowej.

Warto podkreślić, że wydarzenia w Polsce są symptomem głębszych procesów politycznych w większości unijnych państw członkowskich, z Niemcami włącznie. Mamy do czynienia z „końcem końca historii”. Coraz więcej obywateli popiera ruchy antypluralistyczne, które w trójpodziale władzy oraz prawocześnioczych normach widzą nieuprawnioną ingerencję w „prawdziwą” w ich ocenie wolę narodu.

Sytuacja ta uświadamia nam z całą mocą, że wartości, o których mowa w Artykule 2 nie istnieją fizycznie. Są to jedynie pojęcia, które stają się rzeczywistością polityczną dzięki poparciu społecznemu. Poparcie to trzeba nieustannie umacniać, bo w przeciwnym wypadku wartości pozostaną jedynie na papierze²³.

Przy okazji aktualnych sporów – o wartości, politykę migracyjną czy bezpieczeństwo – ujawniły się w Unii głębokie podziały tożsamościowe. Okazuje się, że gotowość unijnych obywateli do okazywania sobie solidarności jest

²² Ciekawą organizacją wspierającą polskich naukowców za granicą jest Fundacja Polonium (<https://poloniumfoundation.org/>). Po stronie niemieckiej sieciowaniem diaspory naukowej zajmuje się German Scholars Organization (<https://www.gsonet.org/>).

²³ http://www.batory.org.pl/upload/files/pdf/Batory_Normative%20empire_K%20Pelczynska-Nalecz.pdf

ograniczona. Ponadto kończy się okres legitymizowania polityk poprzez ich wyniki (tzw. output legitimacy), zaś intensyfikuje się chęć współdecydowania o alternatywach politycznych (input legitimacy).

Silniejsza chęć współdecydowania nie jest niczym złym. Jeśli jednak łączy się z fundamentalnym sprzeciwem wobec solidarności, stawia pod znakiem zapytania przyszłość Unii Europejskiej. Coraz trudniej będzie dopasowywać Unię do zmieniającego się świata poprzez całościowe reformy instytucjonalne, podczas gdy na atrakcyjności zyskają „koalicje chętnych” budowane kosztem ogólnounijnej spójności.

Propozycje działań

- Do promowania unijnych wartości warto podejść dwutorowo. Dotychczasowe instrumenty takie jak Artykuł 7 czy pozwy przed TSUE mogą odegrać istotną rolę, ale ich mankamentem jest reaktywność – zaczynają działać dopiero po fakcie. Dlatego warto je uzupełnić o elementy prewencyjne²⁴. Takim elementem może stać się negocjowany obecnie „Fundusz Prawa i Wartości”, który od 2021 roku ma wspierać organizacje obywatelskie promujące unijne wartości na poziomie lokalnym, krajowym i ponadnarodowym. Rząd Niemiec powinien promować ten instrument w Radzie UE²⁵.
- Warto wykorzystać niemieckie doświadczenia w zakresie kształcenia politycznego. Do rozważenia byłoby stworzenie w Polsce instytucji promującej demokrację na wzór Federalnej Centrali Kształcenia Politycznego (Bundeszentrale für Politische Bildung)²⁶, lub też sieci podobnych organizacji w unijnych państwach członkowskich.
- Ważnym instrumentem budowania wspólnej tożsamości Europejczyków jest nauczanie historii. Solidna wiedza o historii innych krajów pozwala lepiej zrozumieć ich obywateli, uczy empatii i może ułatwić budowanie wspólnej tożsamości i solidarności. Ponadto historia uwrażliwia na konsekwencje nieprzeżyczenia unijnych wartości. Uczestnicy warsztatów byli zgodni w krytycznej ocenie dydaktyki historycznej: nauka historii wciąż skupia się w dużej mierze na odległej historii własnego kraju, a mniej na historii najnowszej oraz państw unijnych.
- Istotną grupą docelową są dzieci, młodzież i studenci. Warto zebrać dobre praktyki docierania do tych grup z edukacją w zakresie wartości. Dla przykładu niemiecka organizacja „Gegen Vergessen – für Demokratie” szkoli gimnazjalistów w zakresie antyrasistowskiej argumentacji i wysyła ich do szkół, aby przekazywali swoje kompetencje rówieśnikom²⁷. Podejście to pozwala lepiej dotrzeć do młodych ludzi niż kursy prowadzone przez dorosłych trenerów.
- Bariery w promowaniu unijnych wartości jest centralizacja. Podczas gdy unijne instytucje komunikują się w sposób nieco nudny i staroświecki, przy pomocy zarządzanych centralnie przekazów, konieczne jest docieranie do obywateli w sposób zindywidualizowany, i mówienie językiem poszczególnych klas społecznych, grup zawodowych i wiekowych oraz wykorzystywanie możliwości, jakie dają media społecznościowe. Dlatego warto pomyśleć o dofinansowaniu oddolnych projektów promujących unijne wartości. Przykładem jest szwajcarska „Organizacja Libero”, która prowadzi skuteczne prodemokratyczne kampanie i koordynuje działalność młodych „internetowych wojowników”²⁸.

²⁴ <https://www.liberties.eu/en/news/european-values-fund-two-proposals-mff/14471>

²⁵ http://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Stefan%20Batory%20Foundation_Opinion%20on%20Rights%20and%20Values%20Programme-4.pdf

²⁶ <http://www.bpb.de/>

²⁷ <https://www.argutaining.de/startseite/>

²⁸ <http://wyborcza.pl/1,75399,19710355,flavia-kleiner-bicz-na-szwajcarskich-populistow.html>

Kontakty międzyludzkie

„Ojcowie” Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 roku dostrzegli fundamentalne znaczenie kontaktów międzyludzkich. Traktat położył podwaliny pod współpracę przygraniczną, regionalną, naukową, kulturalną i medialną oraz ustanowił regularne konsultacje międzyrządowe. W latach 90. powstały kluczowe instytucje zbliżające polskich i niemieckich obywateli, takie jak Polsko-Niemiecka Wymiana Młodzieży, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Krzyżowa czy też Collegium Polonicum przy Uniwersytecie Viadrina.

Od tego czasu tylko w ramach Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży spotkało się około trzech milionów młodych Polaków i Niemców. Polsko-niemiecki „tandem obywatelski” to współpraca niezliczonej ilości organizacji i zaangażowanych obywateli.

Nie sposób przecenić takich osobistych doświadczeń i ich wpływu na wzajemne postrzeganie. Zgodnie z aktualnymi badaniami 68% Polaków, którzy odwiedzili Niemcy i 70% Niemców, którzy mieli kontakt z Polską, deklaruje sympatię dla drugiego kraju. W przekroju całych społeczeństw tylko 56% Polaków i zaledwie 29% Niemców uznało swoich sąsiadów za sympatycznych²⁹. „Tandem obywatelski” ma również znaczenie polityczne. Buduje bowiem zaufanie między obywatelami niezależnie od konfliktów na szczeblu międzyrządowym.

Co ciekawe, mimo iż od podpisania Traktatu minęły prawie trzy dekady (27 lat), polsko-niemieckiej współpracy międzyludzkiej nie poddano dotychczas całościowej analizie empirycznej, która umożliwiłaby identyfikację silnych i słabych stron oraz najbardziej skutecznych form wsparcia ze strony rządów. Brak takiej analizy sprawia, że wzmacnianie tego niezwykle ważnego obszaru z reguły ogranicza się do dosypywania środków wybranym istniejącym inicjatywom. Brakuje refleksji o tym, czy potrzebne są nowe instytucje lub czy istniejące powinny zmienić profil działania.

Również w obszarze implementacji wspólnych ustaleń warto pokusić się o bardziej systematyczne podejście. Niechlubnym przykładem jest „Program współpracy” uchwalony w 2011 roku z okazji 20-lecia podpisania Traktatu. Jak píše Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych, program zawiera długą listę inicjatyw zestawionych w sposób chaotyczny, na różnym poziomie abstrakcji (od ogólnych deklaracji do konkretnych propozycji projektów), bez hierarchii priorytetów oraz terminów realizacji³⁰.

Jubileusz 30-lecia podpisania Traktatu w 2021 roku stanowiłby dobrą okazję do zlecenia analizy stanu obecnego i rozpoczęcia dyskusji o tym, jak skutecznie wzmacniać współpracę międzyludzką w następnych dekadach.

W ramach naszego spotkania zidentyfikowaliśmy ponadto silną dysproporcję wzajemnego zainteresowania. O ile zainteresowanie Niemcami jest wśród młodych Polaków stosunkowo wysokie, wśród młodych Niemców panuje raczej moda na kontakty z krajami Europy Zachodniej – i to prawie 15 lat po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Warto to zmienić.

Propozycje działań

- Podczas gdy istnieją atrakcyjne i dobrze dofinansowane konferencje dla „młodych liderów” z Niemiec i Francji³¹ oraz Niemiec i Rosji³², brakuje polsko-

²⁹ <https://www.isp.org.pl/pl/publikacje/polacy-i-niemcy-dzielaca-przeszlosc-wspolna-przyszlosc-wyniki-barometru-polska-niemcy-2018>

³⁰ http://www.kas.de/wf/doc/kas_47879-1522-8-30.pdf?170207211746

³¹ <https://www.gfyl.eu/>

³² <http://www.die-neue-generation.ru/>

niemieckiego formatu na podobnie wysokim poziomie. Tymczasem naszym krajom powinno zależeć na kształtowaniu przyszłych „ambasadorów”, którzy w ramach swoich wpływowych karier będą działać na rzecz polsko-niemieckiego porozumienia.

W tym celu Polska powinna niezwłocznie reaktywować sejmowy Międzynarodowy Program Staży Parlamentarnych.

- Niewykorzystanym potencjałem są również studenci biorący udział w wymianach „Erasmus+”. Uczestniczka naszych warsztatów, która przebywa obecnie na wymianie studenckiej w Krakowie, spotyka się na własną rękę z uczniami szkół aby porozmawiać o Niemczech. Warto byłoby organizować tego typu wizyty w sposób systematyczny, w obydwu krajach.
- Innym środkiem mogącym zwiększyć wzajemną wrażliwość społeczeństw jest kształtowanie opinii publicznej. Warto wzmocnić kontakty między młodymi dziennikarzami, a może nawet pokusić się o stworzenia nowych mediów – np. na wzór niemiecko-francuskiej telewizji „Arte”.
- Trudno „połapać się” w gąszczu polsko-niemieckich organizacji i inicjatyw. Warto pomyśleć o stworzeniu internetowej platformy informacyjnej, na której obywatele mogliby w przystępny sposób dowiedzieć się o istniejących inicjatywach oraz możliwościach uzyskania wsparcia finansowego na założenie nowych.
- Dotychczasowa oferta wymiany międzyludzkiej w znacznej mierze skierowana jest do elit – polityków, dziennikarzy czy studentów – i ma raczej poważny charakter. Może warto nadać wymianie międzyludzkiej trochę więcej luzu? Pomysłem mogłyby być „polsko-niemieckie festiwale przy grillu” w obszarze przygranicznym i miastach partnerskich.

3. Otwarte pytania

Od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 roku minęło już 27 lat. Gdyby opisać stosunki polsko-niemieckie tego okresu niczym lot samolotu, można by wyróżnić: entuzjastyczny start w trybie autopilota (lata dziewięćdziesiąte), dryfowanie przy okazjonalnych turbulencjach (2004-2015), a obecnie niebezpieczny korkociąg. Pytanie jak lot ten powinien wyglądać w przyszłości.

Jeśli nie chcemy ani trybu autopilota, ani dryfu, ani korkociągu, tylko wzbicia się stabilnym lotem ponad chmury, musimy odpowiedzieć na co najmniej pięć wyzwań.

Pierwszym z nich jest przygotowanie agendy stosunków polsko-niemieckich, która łączyłaby elementy zbieżne i konfliktowe w sposób umożliwiający konstruktywną współpracę. Wyzwanie to jest złożone i do tej pory było rzadko podejmowane w sposób systematyczny.

Obejmuje ono precyzyjną definicję polskich i niemieckich interesów w najważniejszych obszarach polityki wewnętrznej i zagranicznej, identyfikację ich zbieżności i sprzeczności, definicję celu stosunków, ustalenie projektów, którymi chcemy wypełnić wspólną agendę oraz znalezienie kryteriów jej priorytetyzacji. Do tego warto uwzględnić różne scenariusze rozwoju wydarzeń w Europie.

Po drugie, warto zastanowić się, jak zwiększyć odporność naszych stosunków. Nasze relacje nie będą dążyć wyłącznie ku większej konstruktywności, zrozumieniu i harmonii. Takie okresy będą się zdarzały, ale równie prawdopodobne są czasy dramatyczne – dość pomyśleć o scenariuszu rozpadu Unii Europejskiej lub dojściu do władzy radykalnych sił politycznych. Co należy zrobić, aby stosunki polsko-niemieckie przetrwały również takie okresy?

Trzecie wyzwanie dotyczy podziałów generacyjnych. Na naszych oczach stopniowo odchodzą z życia publicznego postaci, dla których stosunki polsko-niemieckie miały szczególne znaczenie z racji tragicznych doświadczeń drugiej wojny światowej i komunizmu. O ile pokolenie „seniorów” miało dobry powód, aby dbać o nasze stosunki, otwartym pytaniem jest, czy kolejne pokolenia znajdą taki powód i jaki on będzie.

Stąd należy podkreślić z całą mocą, że przyszłość stosunków polsko-niemieckich zależeć będzie w znacznej mierze od zaangażowania młodszego pokolenia Polaków i Niemców. Warto wzmocnić ich udział w odpowiednich gremiach i inwestować w możliwość spotkań, aby mogli stać się „ambasadorami” porozumienia.

Czwartym wyzwaniem jest budowanie poparcia społecznego, które dałoby rządzącym pole manewru. Nastawienie obywateli do sąsiedniego kraju będzie umożliwiać albo utrudniać realizację ambitnej agendy. Świetnie działającą współpracę można komunikować w nieprzekonywujący sposób i odwrotnie – stosunki konfliktowe można przedstawiać tak, aby spór nie uszkodził podstaw społecznego poparcia.

Po piąte, warto wspierać myślenie o przyszłości naszych relacji. Można odnieść wrażenie, że z powodu trudnych stosunków międzyrządowych myślenie o ich wizji, agendzie i konkretnych projektach obecnie zamarło. To niebezpieczny stan. Przyszłościowe pomysły mogą się przydać nawet w obecnej sytuacji, a z pewnością byłyby kluczowe, aby odnowić współpracę po ewentualnych zmianach politycznych.

Dlatego warto pomyśleć o wspieraniu projektów, w ramach których myślelibyśmy systematycznie, odważnie i realistycznie o przyszłości naszych relacji. Jeżeli współpraca międzyrządowa jest w tym zakresie trudna, odpowiedzią może być wsparcie inicjatyw think tanków i organizacji obywatelskich. Jubileusz 30-lecia Traktatu w 2021 roku byłby dobrą okazją, aby zaprezentować wyniki takich prac.



GLOBAL.LAB

Fundacja Global.Lab
ul. 1-go Sierpnia 34A/27
02-134 Warszawa
e-mail: biuro@globallab.org.pl

[f GlobalLabPL](https://www.facebook.com/GlobalLabPL) | [@GlobalLabPL](https://www.instagram.com/GlobalLabPL) | www.globallab.org.pl

Global.Lab jest niezależnym think-and-do tankiem zajmującym się sprawami międzynarodowymi. Celem naszej działalności jest poszerzanie wiedzy na temat globalnych problemów politycznych, społecznych, ekonomicznych i ekologicznych oraz tworzenie progresywnych propozycji dla polskiej polityki zagranicznej. Szczególną wagę przywiązujemy do promowania takich rozwiązań w polityce międzynarodowej, które charakteryzują się poszanowaniem demokracji, solidarności, praw i godności każdego człowieka oraz idei zrównoważonego rozwoju. Swoją działalnością chcemy wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz poprzez formułowanie krytycznych refleksji wpływać na kierunek debaty o polityce międzynarodowej w Polsce.

Niemieckim partnerem projektu „Europa na nowo” był Polis180. Polis180 jest oddolnym think tankiem zajmującym się polityką zagraniczną i europejską. Tworzą go młode ekspertki i eksperci.

Projekt został zrealizowany we współpracy i wsparciem finansowym Fundacji im. Friedricha Eberta w Polsce. Autorzy ponoszą odpowiedzialność za swoje wypowiedzi zawarte w tej publikacji. Wypowiedziane twierdzenia nie muszą w całości korespondować ze stanowiskiem Fundacji im. Friedricha Eberta (Friedrich-Ebert-Stiftung).

Projekt był współfinansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Opracowanie graficzne i skład: **Bartłomiej Mortas** (behance.net/bartekmortas)

